

Natalia Radomska

Problematyka cierpienia i jego związek z krzyżem

Dla każdego z nas pod hasłem „cierpienie” znajduje się inna treść. Dla jednego jest to śmierć bliskiej mu osoby, dla innego samotność, przemijanie, choroba itd. Jeszcze dla innych są to różnego rodzaju cierpienia duchowe, takie jak walka z pokusami czy zwątpieniem. Warto również zastanowić się, jakie postawy my, jako chrześcijanie, przyjmujemy wobec swojego cierpienia. Czy rodzi się w nas bunt, czy też przyjmujemy je jako dar miłości Chrystusa, wszakże Chrystus umierając na krzyżu, nadał cierpieniu głęboki sens. Refleksję na ten temat oparłam na artykułach opublikowanych w ewangelickim czasopiśmie „Zwiastun” w latach 1989–2000. Temat w tym kontekście jest mi bliski nie tylko przez jego egzystencjalny charakter, lecz również z czysto „ekumenicznej” ciekawości oraz ze względu na luterkański szlif formacji religijnej, który może stać się inspiracją również dla zdeklarowanego katolika.

Istota cierpienia i bólu

Opracowania tematu teologii cierpienia w „Zwiastunie” nie sposób dokończyć bez próby jego definicji. Próbę taką podejmuje w swoim artykule ks. Piotr Mendroch, pisząc:

Cierpienie to odczuwanie, przeżywanie, znoszenie bólu fizycznego lub moralnego; wszystko, co odczuwamy z przykrością. Jest ono nieodłącznym towarzyszem naszej ziemskiej egzystencji¹.

Cierpienie jest taką rzeczywistością, która dotyka każdego z nas, niezależnie od wyznawanej wiary, statusu społecznego, wieku, pozycji czy naszej postawy wobec samego cierpienia. Jedną z tych postaw może być bunt. Ludzie zachowują się w ten sposób, ponieważ uważają, że cierpienie spotyka ich niesłusznie. Traktują je jak bezsensowny ciężar². Ksiądz Mendroch w swojej definicji cierpienia wyróżnia moralny i fizyczny jego wymiar. Ich wspólnym mianownikiem jest nieuchronność, „bo cierpienie jest równie nieuchronne, jak naturalne jest pęknięcie odpornej materii”³.

Rzeczywistość cierpienia wyraźnie wiąże się z myślą o bólu. Mówiąc o cierpieniu, nie można pominąć tej kwestii, ponieważ jest on wpisany w istotę cierpienia. W obecnych czasach powszechne staje się przekonanie, że bólu można i należy unikać. Wiąże się to z kwestią sprawiedliwego dostępu do leczenia bólu. Pomimo podjęcia słusznej walki z bólem, człowiek nie jest jednak w stanie wykluczyć go w pełni, lecz może uczynić go lżejszym, bardziej możliwym do zniesienia, nie tylko przez użycie środków dostępnych w medycynie, ale także przez troskliwą opiekę nad cierpiącym. Dobroć opiekuna odzwierciedla miłość Boga, który nas pierwszy umiłował – tak sens ludzkiego bólu ukazuje ks. Piotr Szarek, ponieważ „ludzki ból i człowiecze umieranie zostają podniesione na wyższy poziom, do boskiej rangi”⁴.

Nowy sens cierpienia w Chrystusie

Ważne jest, aby chrześcijanin przyjął właściwą postawę, gdy dotyka go problem cierpienia i bólu. Jako wyznawca Chrystusa, zaufał Bogu i odważnie zaakceptował cierpienie wpisane w jego życie. Takie trzy prawdy dotyczące zagadnienia cierpienia, jak nieuchronność, konieczność zaakceptowania cierpienia, możliwość odnalezienia sensu w krzyżu Chrystusa, podaje Marcin Luter⁵. To „Chrystus cierpiał za nas, zostawiwszy nam przy-

¹ P. Mendroch, *Cierpienie dla sprawiedliwości*, „Zwiastun”, 1994, nr 4, s. 8.

² Por. tamże.

³ J. Fober, *Rzeźbiarz wzruszeń*, „Zwiastun”, 1996, nr 2, s. 13.

⁴ P. Szarek, *Radość krzyża – o sensie cierpienia*, „Zwiastun”, 1999, nr 6, s. 6.

Por. J. Szarek, *Kazania*, cyt. za: *Dziedzictwo Lutera*, „Zwiastun”, 1996, nr 5, s. 20.

kład, abyśmy wstępowali w Jego ślady”⁶. Popatrzmy na krzyż Chrystusa. Jest to przykład cierpienia fizycznego, „wszak trudno wyobrazić sobie większe cierpienie niż to, które stało się udziałem Zbawiciela”⁷. To cierpienie Chrystus ofiarował *człowiekowi*, ale również *za człowieka* Bogu, który jest Jego umiłowanym Ojcem. Jak pisał Luter „śmierć Chrystusa jest nie tylko ofiarą złożoną Bogu, lecz także darem Bożym dla człowieka”⁸. Przez to wierni nie oddają czci „drzewu kary”, lecz „drzewu życia”⁹.

Cierpienie jest naszym stałym udziałem. Zaświadcza o tym historia ludzkości i nasz dzień dzisiejszy, pełen aktów terroru i przykładów nieszczęść¹⁰. Jest ono wpisane w życie człowieka i ważne jest to, by widzieć w tym, co nas dotyka – w naszej niemocy, zwycięstwo¹¹. Patrząc na krzyż, nie możemy zatrzymywać się na cierpieniu fizycznym. Jeden z autorów pisze, że „nieskończenie łatwiej jest cierpieć narażając życie cielesne niż duchowe, Chrystus cierpiał cielesnie i duchowo”¹². O cierpieniu w rozumieniu chrześcijańskim nie można mówić teologicznie bez krzyża Chrystusa. Jednak nie każde cierpienie, jakie spada na barki człowieka, jest doświadczeniem krzyża. Jak mówił Marcin Luter, „baczcie tedy na tę okoliczność, że nie każde cierpienie jest i nazywa się krzyżem, bo co cierpieć muszą bezbożni, to nie jest ich krzyżem ale karą i zasłużoną zapłatą”¹³. Nie można mylić krzyża Chrystusa z troską i nędzą codziennego życia¹⁴.

Różne oblicza cierpienia

Jedną z najbardziej dokuczliwych form cierpienia jest samotność. Może ona, w zależności od swej przyczyny, przybierać różne postaci. Samotność może być spowodowana utratą bliskich lub zdradą, której doświadczamy ze strony tych, których dotąd uważaliśmy za przyjaciół¹⁵. Jednym z wyrazów

⁶ M. Niemiec, *Z ofiarą Chrystusa wychodzimy do świata*, „Zwiastun”, 1996, nr 6, s. 2.

⁷ B. Zeler, *Krzyż i cierpienie*, „Zwiastun”, 1996, nr 6, s. 30.

⁸ J. Uglorz, *Teologiczne dziedzictwo Lutera*, „Zwiastun”, 1996, nr 12, s. 9.

⁹ M. Cieślak, *Czym jest Pascha dla prawosławnych*, „Zwiastun”, 1993, nr 7, s. 6.

¹⁰ Por. B. Zeler, *Krzyż i cierpienie*, s. 30.

¹¹ Por. J. Uglorz, *Teologia dziedzictwa Lutera*, „Zwiastun”, 1996, nr 12, s. 9.

¹² B. Zeler, *Krzyż i cierpienie*, s. 30.

¹³ J. Kurka, *W cieniu krzyża Chrystusa*, „Zwiastun”, 2000, nr 8, s. 8.

¹⁴ Warto zauważyć, że współczesna teologia katolicka nie traktuje cierpienia jako kary Bożej, którą słusznie ponosi człowiek grzeszny.

¹⁵ Por. J. Marcol, *Chrystus nasz współczujący arcykapłan*, „Zwiastun”, 1992, nr 4, s. 47.

samotności jest również opuszczenie, którego człowiek może doświadczyć w trudnych chwilach swojego życia, w tych momentach, kiedy potrzebuje wsparcia ze strony bliskich mu ludzi. Ta najdotkliwsza z form duchowego cierpienia może się wkraść w nasze życie, gdy mimo starań nie znajdujemy zrozumienia w swoim otoczeniu. Człowiek skazany jest na to, aby przeżywać to cierpienie samodzielnie. Nikt nie może do końca zrozumieć bólu jednostki spowodowanego samotnością¹⁶. Mimo to człowiek może znaleźć ukojenie w Bogu, który ofiarował nam swojego Syna – Jezusa Chrystusa. On doświadczył w czasie swojej publicznej działalności wszystkich tych form samotności¹⁷. Jezus przeżył także tragedię osamotnienia spowodowanego śmiercią swojego przyjaciela Łazarza (por. J 11, 35).

Każda osoba znajduje się pod mniejszą lub większą presją współczesnego świata. Lękać się można opinii innych, śmieszności czy drwin. Taką sytuację można zaliczyć także do kategorii cierpienia. Człowiek z natury boi się cierpienia, toteż pamięć o złych zdarzeniach, oprócz lęku przed ich powrotem, odsuwa od siebie. Mogą one stanowić także grubą ścianę pomiędzy Bogiem a człowiekiem¹⁸. Lęk budzą różne niekomfortowe sytuacje w naszym życiu, począwszy od zwykłej wizyty u lekarza, a skończywszy na strachu przed śmiercią. Odczucie strachu nie było obce samemu Jezusowi (pocenie się krwawym potem), co podkreśla, że uczucie to jest zupełnie naturalne. Osoby, które znajdują się w niebezpieczeństwie i muszą się ukrywać, powinny pamiętać, że w podobnej sytuacji był także Jezus, który nie ujawniał się, by dopełnić swoją misję, zanim nie nadeszła Jego godzina (J 8, 20). Podobnie Chrystus rozumie wszystkich tych, którzy nie znajdują zrozumienia w rodzinie, tych którzy są niedoceniani w swoich miejscach zamieszkania. Wie również, co czuje człowiek fałszywie oskarżany; podobnie wie, jak wielkie udręki naszej duszy sprawiają podszepty Złego i ile walk musimy stoczyć z naszymi pokusami. Jednak i w tym nie jesteśmy sami, gdyż możemy uciec się do Tego, który nie był wolny od przeżywania pokus. Wygrał z nimi, dzięki czemu możemy uciekać się do Niego o radę, by pokonać dręczące nas bóle, o których pisze w swoim artykule Jerzy Marcol¹⁹.

¹⁶ Por. A. Sikorska, *Refleksja wielkanocna*, „Zwiastun”, 1992, nr 8, s. 135.

¹⁷ Por. J. Marcol, *Chrystus nasz współczujący arcykapłan*, s. 47.

¹⁸ Por. W. Pytel, *Chrystus sprawcą zbawienia*, „Zwiastun”, 1998, nr 6, s. 3.

¹⁹ Por. J. Marcol, *Chrystus nasz współczujący arcykapłan*, s. 47

Kolejnym rodzajem opuszczenia jest zdrada. Zbawiciel doświadczył jej w chwili spotkania z Judaszem w Ogrodzie Oliwnym. Jeden z apostołów, z którym spędził trzy lata swojego życia, postanowił zakończyć ich relacje w ten właśnie sposób (por. J 18, 2). Pan zaznał krzywdy opuszczenia²⁰ od swoich uczniów, którzy owładnięci strachem uciekli, gdy straż przyszła pojąć Jezusa (J 18, 2). Został także opuszczony przez niektórych członków swojej rodziny, u których nie mógł znaleźć zrozumienia dla swojego orędzia i czynów²¹. Ból zadawała Mu również niewdzięczność tych, którym pomógł, uleczając ich z ciężkich chorób, a którzy potem stali w szeregach krzyczących „Ukrzyżuj, ukrzyżuj” (J 19, 6)²². Jednak opuszczenie Chrystusa najdobitniej widać na krzyżu. „Do bólu straszliwie udręczonego ciała dołączyło się uczucie opuszczenia, które było cierpieniem duszy o niewyobrażalnym ciężarze. Nigdy nie pojmiemy tajemnicy opuszczenia Jezusa, które objawiło się w Jego skardze”²³. „On zniósł poniżenie i pohańbienie, katusze okrutnej śmierci krzyżowej, zupełne opuszczenie i osamotnienie. Wypił do końca kielich mąk i goryczy” – zaakcentował w kazaniu wielkopiątkowym ks. Henryk Czembor²⁴. Ostatnie słowa Jezusa na krzyżu: *Eloi, Eloi, lama sabachtani?* (Mk 15, 34), w kontekście ludzkiego cierpienia komentuje myśliciel Andre Frossard w słowach:

Trzeba było, żebyś Ty wyrzekł te słowa, aby nikt nie mógł powiedzieć, że nie znałeś największej udręki człowieczej, i żeby niemal wygasła w Tobie ostatnia isierka tej Bożej radości, którą skrywałeś wobec apostołów. Wreszcie – żeby nastąpiło, u szczytu Twojej ofiary, to przyćmienie Bóstwa, czyniące Cię do nas podobnym²⁵

Dlatego można powiedzieć, że Jezus jest nie tylko Tym, który rozumie samotność, lecz również potrafi wczuć się w sytuację i przeżywać razem z człowiekiem udręki związane z tą formą ludzkiego cierpienia. Jezus umarł śmiercią człowieka odrzuconego²⁶.

²⁰ Por. A. Sikorska, *Refleksja wielkanocna*, s. 135.

²¹ Por. J. Marcol, *Chrystus nasz współczujący arcykapłan*, s. 47.

²² Por. J. Koziół, *Chrystus – cierpiący król*, „Zwiastun”, 1995, nr 6, s. 5.

²³ A. Sikorowska, *Refleksja wielkanocna*, s. 135.

²⁴ H. Czembor, *Wykonało się*. Kazanie wielkopiątkowe wygłoszone w radio 24 marca 1989 roku, „Zwiastun”, 1990, nr 7, s. 50.

²⁵ Cytowane za: B. Zeler, „*Eli, Eli, lama sabachtani*”, „Zwiastun”, 1997, nr 5, s. 29. Autor artykułu nie podaje dokładnego źródła cytatu.

²⁶ Por. T. Wojak, „*Zstąpił do piekiel*” – droga ocalenia człowieka, „Zwiastun”, 1998, nr 6, s. 6.

Ciemność, która zaległa ziemię po śmierci krzyżowej Chrystusa, może być wyrazem zarówno gniewu Bożego, jak i smutku i żalu ojcowskiego serca Bożego nad losem Chrystusa. Ksiądz Marcin Luter mówiąc o cierpieniu, wskazywał, że na Golgocie nie tylko cierpiał człowiek, ale w Chrystusie cierpiał także Bóg²⁷

Przemijanie

Kolejnym aspektem cierpienia, o jakim chciałabym opowiedzieć, jest przemijanie. Obserwując rzeczywistość, nietrudno zauważyć, że to, co nas otacza, przemija. Gdy popatrzymy na siebie, zauważymy przemijanie życia²⁸. Stajemy wobec tego faktu z bezradnością, przekonani o jego nieuchronności. Czas nieubłaganie biegnie do przodu „chwila, którą określamy mianem «dziś», w mgnieniu oka będzie naszym wczoraj, tak jak i to, co teraz mamy jeszcze odwagę nazywać naszym «jutrem», w mgnieniu oka będzie naszym «dziś»”. Dostrzegamy znaki mówiące nam o naszym przemijaniu: pojawiają się siwiejące włosy, zmarszczki pokrywają twarz, konieczne są okulary itp. Przemijanie nie odnosi się tylko do tych, których głowy pokryte są siwizną, lecz odnosi się również do dzieci i ludzi będących w pełni sił²⁹.

Podjęmując problematykę przemijania, trzeba poruszyć dwie kwestie. Pierwsza stanowi pytanie: *dokąd prowadzi droga mojego życia?* Druga zaś zmusza człowieka do powrotu do korzeni, czyli zapytania o początek własnego życia – *skąd wyszedłem?*³⁰. Artur Jakucki odpowiadając na pytanie *skąd?*, zauważa, że niektórzy są przekonani, iż wszystko, co żyje na ziemi, wywodzi się z ziemi i do niej powraca. Wobec tego stwierdzenia można wysunąć wniosek, że śmierć jest końcem³¹. Autor jednak idzie dalej w swoich rozważaniach, ukazując, że taka odpowiedź nie jest wystarczająca dla chrześcijanina, gdyż: „jako chrześcijanie nie opieramy naszej nadziei życia wiecznego na dowodach naukowych, lecz na słowie i dziele Jezusa Chrystusa”³².

²⁷ Por. M. Uglorz, *Tajemnica Golgoty*, „Zwiastun”, 1999, nr 6, s. 5.

²⁸ Por. W. Twardzik, *Obietnica dla pragnących*, „Zwiastun”, 1998, nr 22, s. 2.

²⁹ Por. tamże.

³⁰ Por. A. Jakucki, *Proch wróci do prochu, a duch do Boga – śmierć w świetle Słowa Bożego*, „Zwiastun”, 1998, nr 22, s. 5.

³¹ Por. tamże.

³² Tamże, s. 6.

Zauważa to również w swoim artykule ks. Witold Twardzik, pisząc: „Na tym świecie, gdzie wszystko przemija, jest ktoś, kto przełamał moc śmierci – Jezus Chrystus”³³. Ksiądz Manfred Uglorz w artykule *Wszelkie ciało jest jak trawa* podkreśla, że w Apokalipsie św. Jana pozostawiona jest obietnica, iż w darowanym przez Boga życiu „nie będzie już cierpienia i śmierci, a więc doświadczenia prawa przemijania, znikomości”³⁴ (por. Ap 21, 4).

Ukazane wyżej oblicza cierpienia można odnaleźć w Biblii. Księgi natchnione, z życiorysem Jezusa na czele, przedstawiają nam, jak cierpienie w cudowny i niepojęty sposób łączy się ze szczęściem. Szczególnym przykładem jest Księga Hioba, która poucza, że cierpienie prowadzi do radości i pełni szczęścia³⁵. Jego wyjątkowość polega na tym, że jest w pełni niezawinione. Postawa Hioba poucza i zachęca chrześcijan do patrzenia na wszelkie udręczenia przez pryzmat wiary³⁶, co prowadzi do odkrycia radości z cierpienia. Skoro źródłem radości z różnych rodzajów bólu jest krzyż, a pocieszeniem łaska Boża, która spływa z tego krzyża, możemy się cieszyć, że pod tym szczególnym znakiem jest miejsce dla każdego człowieka, a więc także i dla mnie³⁷. Bóg chce dać nam to miejsce jako ratunek przed zatopieniem się w beznadziei cierpienia. Cierpienie bez Chrystusa i krzyża w tle nie może budować, a jedynie niszczy resztki nadziei. Wszakże radość odkupienia ma swój początek w Wielkim Piątku³⁸. Jak pisze Jurgen Moltmann: „Tylko Ukrzyżowany dają tę wolność, która zmienia świat, ona nie lęka się śmierci [...]”³⁹. Zatem można rozumieć, że pożegnanie z doczesnością jest przywitaniem nowej rzeczywistości, w której spełnią się nadzieje człowieka i zostanie ukazana pełnia miłości, bez rozdarcia⁴⁰. Droga do życia wiedzie więc przez śmierć⁴¹, w tej śmierci jest jednak nadzieja. Gdyby nie

³³ W. Twardzik, *Obietnica dla pragnących*, s. 2.

³⁴ M. Uglorz, *Wszelkie ciało jest jak trawa*, „Zwiastun”, 1995, nr 18, s. 6.

³⁵ Por. M. Wąsikowska, *Cierpienie łączy się ze szczęściem*, „Zwiastun”, 1999, nr 23, s. 8.

³⁶ Por. W. Pytlik, *Hiobowe wieści z oddali – cierpienie częścią ludzkiego życia*, „Zwiastun”, 1998, nr 5, s. 10 n.

³⁷ Por. D. A. Plinta, *Mój „klucz” do pasji*, „Zwiastun”, 1998, nr 6, s. 13.

³⁸ Por. St. Dąbkowska, *Droga ku radości wielkanocnej*, „Zwiastun”, 1991, nr 7, s. 83.

³⁹ Cytowane za: Ks. R. Mikler, *Znak Jonasza*, „Zwiastun”, 1993, nr 5, s. 3. Autor artykułu nie podaje dokładnego źródła cytatu.

⁴⁰ Por. Dariusz Dawid, *Zaufać przez ból i łzy*, „Zwiastun”, 2000, nr 22, s. 5.

⁴¹ Por. B. Adamus, *Wykupieni krwią Chrystusa*, „Zwiastun”, 1994, nr 5, s. 3.

ofiara Chrystusa, musielibyśmy umrzeć śmiercią wieczną. Jezus jest zatem jedyną drogą zbawienia⁴².

Tajemnica współistnienia śmierci i życia

Śmierć jest jednym z najtrudniejszych i najbardziej bolesnych problemów, dlatego bywa często odsuwana⁴³. Śmierć stanowi tajemnicę dla człowieka, który nie zna ani dnia, ani godziny swojego kresu, choć wszyscy jesteśmy ciągle w drodze ku śmierci. Konieczność umierania jest konsekwencją grzechu⁴⁴, bo „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6, 23). Wizja konieczności śmierci daje iluzję beznadziejności. Złudzenie to przełamuje dopiero Jezus, który wyzwala stworzenie z przyczyny śmierci – z grzechu⁴⁵.

W przytoczonym powyżej artykule Jerzy Marcol stawia pytanie, czy Jezus rozumie tych, którzy umierają? Odpowiada twierdząco, pisząc: „On też umarł, ale On zmartwychwstał! Jeśli w Niego wierzymy, jest dla nas pocieszeniem”⁴⁶. Aby dostrzec głębię tej tajemnicy, trzeba stanąć pod krzyżem ze świadomością swojej beznadziejności, by móc dostrzec poprzez drzewo hańby konającą miłość. Jest więc miejsce dla Osoby Chrystusa i Jego tajemnicy w naszym pełnym bólu doświadczeniu śmierci⁴⁷. W chrześcijaństwie jest wyjątkowa nadzieja towarzysząca cierpieniu, co podkreślają słowa niemieckiego teologa Moltmanna, który określił nadzieję chrześcijańską „nadzieją wbrew śmierci”⁴⁸.

O chrześcijańskim doświadczeniu śmierci pisze w swoich rozważaniach również ks. Manfred Uglorz. Zestawia on w nich rzeczywistość życia i śmierci, i chociaż zdaje sobie sprawę, że stanowią one dwa przeciwstawne doświadczenia, to znajduje jednak element łączący te rzeczywistości. Jest nim według ks. Uglorza tajemnica⁴⁹. Autor zauważa również, iż nasze zdolności poznawcze, zdolne są jedynie do wyjaśnienia fenomenu życia. Rzeczywistość śmierci leży poza nim, gdyż człowiek odchodzi ze świata

⁴² Por. P. Hause, *Chrystus – cierpiący Sługa Pana*, „Zwiastun”, 1995, nr 5, s. 5.

⁴³ Por. J. Motyka, *Powrót Boga – zagadnienie śmierci*, „Zwiastun”, 1996, nr 23, s. 5.

⁴⁴ Por. R. Pastucha, *Marne postępowanie przez ojców przekazane*, „Zwiastun”, 1994, nr 5, s. 5.

⁴⁵ Por. J. Motyka, *Powrót Boga – zagadnienie śmierci*, s. 6.

⁴⁶ J. Marcol, *Chrystus nasz współczujący arcykapłan*, s. 47.

⁴⁷ Por. E. Mikler, *W krzyżu zbawienie*, „Zwiastun”, 1992, nr 7, s. 103.

⁴⁸ Por. D. Hintz, *Przyszłość wbrew śmierci*, „Zwiastun”, 1996, nr 7, s. 5.

⁴⁹ Por. M. Uglorz, *Chrześcijańskie doświadczenie śmierci*, „Zwiastun”, 1992, nr 22, s. 368.

doczesnego i już do niego nie powraca. Dlatego nie dysponujemy żadnymi narzędziami, które pozwoliłyby nam poznać tę rzeczywistość⁵⁰.

W europejskiej tradycji od czasów starożytnych człowiek miał świadomość śmierci. Wiedział, iż mimo że może pokonać wiele trudności, skutecznie walczyć z bólem i innymi rodzajami cierpień, nie jest w stanie uciec przed śmiercią, ponieważ jest ona stałą towarzyszką naszego życia, dlatego każdy z nas staje prędzej czy później w obliczu tajemnicy śmierci. W tym miejscu warto poruszyć problem, jakiej odpowiedzi powinien udzielić chrześcijanin na pytanie dotyczące zagadnienia śmierci. Ksiądz Uglorz w swej publikacji odpowiada, że najważniejszą odpowiedzią jest wiara i zaufanie Bogu⁵¹. O wierze również wspomina ks. Marian Niemiec: „wiara sprawia, że stojąc nad grobem kochanej osoby, człowiek nie smuci się «jako ci, którzy nadziei nie mają»”⁵². Ona daje odwagę w drodze ku przybliżaniu się człowieka do jego własnej śmierci⁵³. Źródłem tej dzielności dla chrześcijan jest śmierć na krzyżu i chwalebne zmartwychwstanie Chrystusa, które poprzedzone zostało głoszeniem Królestwa Bożego. To dzięki tym wydarzeniom śmierć staje się dla wyznawcy Chrystusa kolejną okazją do opowiedzenia się za Nim lub przeciw Niemu. Śmierć można nazwać przejściem do nowego życia, dlatego nasze życie wieczne zaczyna się tu i teraz. Życie widziane w perspektywie zmartwychwstania powinno motywować nas do większej wierności Bogu⁵⁴. Zewnętrzna bezsilność Jezusa na krzyżu łączy się z wszechmocą Bożej miłości. Bóg cierpiący w Jezusie stanął na czele cierpiącej ludzkości, wraz z nią przeszedł ból i śmierć⁵⁵.

Mimo tak optymistycznego spojrzenia na problematykę ludzkiego umierania, teksty Nowego Testamentu nie stanowią pochwały śmierci. Ona jawi się w nich jako siła przeciwstawna życiu i jest wrogiem, który zostanie pokonany jako ostatni (por. 1 Kor 15, 26). Zwycięstwo nad nią zostało przesądzone w zmartwychwstaniu Jezusa ukrzyżowanego i będzie ono ostatnim

⁵⁰ Por. tamże.

⁵¹ Por. tamże.

⁵² M. Niemiec, *Wierzę w ciała zmartwychwstanie*, „Zwiastun”, 1995, nr 8, s. 6. Autor nie podaje źródła cytatu.

⁵³ Por. M. Uglorz, *Chrześcijańskie doświadczenie śmierci*, s. 368.

⁵⁴ Por. D. Hintz, *Przyszłość wbrew śmierci*, s. 5.

⁵⁵ Por. A. Więzik, *Inna wszechmoc*, „Zwiastun”, 1989, nr 5/6, s. 67.

dziełem zbawczym Boga na rzecz stworzenia⁵⁶. Prawdy te dostrzega wspomniany już niemiecki teolog Jurgen Moltmann, pisząc:

Wszystko zmieniło się przez zmartwychwstanie Chrystusa. Chrześcijańska nadzieja jest nadzieją na wzbudzenie nas przez Boga z umarłych. Dla niej śmierć jest ostatnim nieprzyjacielem człowieka i Boga⁵⁷

Dzieło zbawcze Jezusa, które dokonało się w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, sprawia, że chrześcijanin może z ufnością oczekiwać swej śmierci, mimo iż śmierć nie została jeszcze ostatecznie pokonana i nadal panuje nad stworzeniem. Nie jest już ona kresem jego życia, poza którym pozostaje tylko nicość, lecz przejściem od świata przepelnionego cierpieniem i wędnięciem sił witalnych oraz ograniczeniami czasowymi do nowej, odmiennej od doczesnej rzeczywistości, czyli świata bez cierpienia, tętniącego nieskończonym życiem i nieograniczonego czasowością, gdzie panuje pokój i niekończące się szczęście⁵⁸. Ta świadomość stanowi pocieszenie nie tylko dla tych, którzy sami stoją w obliczu śmierci, lecz również dla osób im bliskich.

Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa wierzymy, że nie pozostaniemy w okowach grobu, a tragedia śmierci jest dla nas ścieżką do chwały zmartwychwstania⁵⁹.

Sens cierpienia

Cierpienia nie trzeba szukać. Ono samo cały czas nam towarzyszy. Osoba doskonale naśladowująca Jezusa powinna z pokornym sercem przyjąć trudności życia. Są jednak tacy ludzie, dla których cierpienie staje się nieznośnym ciężarem każdego dnia. Wówczas może rodzić się bunt przeciw niemu. Gdy cierpienie jest niezawinione, człowiek pyta o jego cel i sprawiedliwość⁶⁰. Można się odwołać do biblijnego przykładu Hioba, który cierpiał bez wyraźnej przyczyny, podobnie jak niewinne dzieci. Ciężko pogodzić dobroć Boga z koniecznością cierpienia, szczególnie tego niezawinionego. Skoro jednak wszechmogący Bóg, który jest dobrocią, pozwala na cierpie-

⁵⁶ M. Uglorz, *Chrześcijańskie doświadczenie śmierci*, s. 369.

⁵⁷ Cytowane za: D. Hintz, *Przyszłość wbrew śmierci*, s. 5. Autorka artykułu nie podaje dokładnego źródła cytatu.

⁵⁸ Por. M. Uglorz, *Chrześcijańskie doświadczenie śmierci*, s. 369.

⁵⁹ Por. T. Konik, *U pustego grobu...*, „Zwiastun”, 1991, nr 7, s. 84.

⁶⁰ Por. G. Giemza, *Ktoś wstawia się za nami*, „Zwiastun”, 1995, nr 5, s. 3.

nie, musi ono posiadać jakąś wartość. W Liście do Hebrajczyków jest zapisane zdanie: „choć był synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Hbr 5, 8) oraz „przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie” (Hbr 2, 10). Skoro cierpienie było potrzebne w życiu Jezusa, o ile bardziej jest ono potrzebne w życiu Jego wyznawców. Można powiedzieć, że „krzyż dla chrześcijan staje się kamieniem szlifierskim”⁶¹. Różne cierpienia są niezbędnym środkiem pomocniczym w rękach Ducha Świętego do „zgromadzenia i prowadzenia zboru Jezusa Chrystusa”⁶², zgodnie ze zdaniem: „Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego, ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje” (Hbr 12, 5–6). Można powiedzieć, że trudne doświadczenia należą do środków Bożej pedagogiki. Bóg chce człowieka udoskonalić i przygotować do wieczności. Doświadczoną przez cierpienie wiarą można doskonale czcić Boga.

Nieraz cierpienie doprowadza człowieka do rozpacz, a nawet samobójstwa czy innego grzechu, podczas gdy inną osobę doprowadza do szczytu świętości. Kluczem do zrozumienia różnicy jest wiara. Wypróbowana wiara jest siłą w cierpieniu. Cierpienia trzeba uczyć się znosić, a drogą do tego jest modlitwa: „Cierpi kto między wami? Niech się modli” (Jk 5, 13). Sam Jezus w Ogrojcu szukał umocnienia nie w czym innym, jak w modlitwie, a wcześniej często spędzał długie godziny na rozmowie ze swoim Ojcem⁶³.

Na cierpienie nie powinien człowiek wierzący patrzeć jak na przykrą konieczność, traktując drogę życia jako włóczęgę, ale jako udoskonalające pielgrzymowanie do wieczności⁶⁴. Własną drogę krzyżową trzeba traktować jako wyraz Jego woli, która zawsze ma na uwadze nasze dobro i zbawienie⁶⁵, pamiętając, że „im większy krzyż, tym Bóg jest bliżej”⁶⁶. Człowiek powinien mieć udział w krzyżu Chrystusa, gdyż jedynie przez niego wiedzie droga do

⁶¹ P. Mendroch, *Cierpienie dla sprawiedliwości*, s. 9.

⁶² Tamże.

⁶³ Por. tamże.

⁶⁴ Por. B. Adamus, *Wykupieni krwią Chrystusa*, s. 3.

⁶⁵ Por. M. Uglorz, *Przed obliczem suwerennego Pana*, „Zwiastun”, 1995, nr 6, s. 2.

⁶⁶ Tamże, s. 3.

zbawienia, droga do Jego Królestwa⁶⁷, a poszukiwanie zbawienia na własną rękę, może doprowadzić tylko do śmierci⁶⁸.

Podsumowując: uczniem Chrystusa może być tylko ten, kto idzie Jego drogą. Jest to droga bycia posłusznym Jego wezwaniom. Wiąże się ona niejednokrotnie z koniecznością rezygnacji z własnych planów oraz z wieloma wyrzeczeniami. Tak jak Jezus przeszedł swoją drogę krzyżową, tak i każdy człowiek posiada swój szlak cierpienia, nieodłącznie wpisany w jego życie. Jak zostało to ukazane powyżej, cierpienie ma rozliczne oblicza, jednak było, jest i pozostanie nieuchronne. Jezus daje człowiekowi przykład, jak współpracować z Jego łaską⁶⁹, gdyż sam zakosztował wszystkich rodzajów cierpienia. Lęk przed krzyżem rozumianym jako cierpienie, jest nieodłączny w życiu człowieka. Jednak w takiej sytuacji człowiek nie jest zostawiony samemu sobie, ale oprócz przykładu Jezusa może i powinien prosić o wsparcie Ducha Świętego⁷⁰. By odczuć radość z tajemnicy odkupienia, konieczne jest osobiste doświadczenie zmartwychwstałego Chrystusa⁷¹. Podczas wszelkich udręk mamy pewność, że zbawienna moc płynie z krzyża Chrystusa⁷². Cierpienie ma głęboki sens, gdyż pozwala Bogu działać w naszym życiu, pracować nad naszą duchowością niczym garncarz nad swoim dziełem. Właściwą postawą ucznia jest gotowość przyjęcia cierpienia, gdyż „droga Jezusa i droga ucznia spotykają się w krzyżu”⁷³.

Protestanci kładą największy nacisk na mękę i śmierć Chrystusa. Ofiara Jezusa stanowi w teologii protestanckiej najistotniejsze wydarzenie historyczno-zbawcze, dzięki któremu człowiek został zbawiony, odkupiony i usprawiedliwiony. W teologii protestanckiej wydarzenie Wielkiego Piątku przyćmiewa wydarzenie Wielkiej Niedzieli, czyli zmartwychwstanie Chrystusa. Dlatego najważniejszym świętem w Kościele Ewangelicko-Augsburskim i Ewangelicko-Reformowanym, a także w innych Kościołach protestanckich, jest Wielki Piątek. W Kościołach tych w Wielki Piątek odprawia się szczególnie uroczyste nabożeństwa, podczas których powszechnie przystę-

⁶⁷ Por. H. Dominik, *Czarny dzień*, „Zwiastun”, 2000, nr 7, s. 30.

⁶⁸ Por. J. Samiec, *Patrząc na krzyż*, „Zwiastun”, 2000, nr 8, s. 4.

⁶⁹ Por. P. Hause, *Śladem Jezusa*, „Zwiastun”, 1997, nr 3, s. 2.

⁷⁰ Por. tamże, s. 3.

⁷¹ Por. J. Below, *Okaż wielkanocną radość*, „Zwiastun”, 1994, nr 7, s. 3.

⁷² Por. H. Dominik, *Nie ograniczajmy miłości*, „Zwiastun”, 1993, nr 7, s. 23.

⁷³ P. Hause, *Śladem Jezusa*, s. 2.

puje się do Stołu Pańskiego, czyli Eucharystii. W Wielki Piątek, odmiennie niż u katolików, nie obowiązuje post ścisły.

W Wielki Piątek Kościół Katolicki nie sprawuje Eucharystii, a jedynie Liturgię Męki Pańskiej, podczas której wierni m.in. wsłuchują się w opis Męki Chrystusa według św. Jana (por. J 18, 1–19.42). Istotnym punktem tej liturgii jest adoracja krzyża. Tajemnica krzyża stoi również w centrum wielkopiątkowej Liturgii Godzin, czyli brewiarza. Kościół w Wielki Piątek nie celebruje smutku, gdyż krzyż przynosi radość, bo tajemnica krzyża łączy się ściśle z tajemnicą zmartwychwstania Chrystusa, tak jak u wschodnich chrześcijan, i łączy się ściśle z dziełem zbawienia, jak u protestantów. Dla katolików śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa mają charakter komplementarny, czyli uzupełniają się wzajemnie. Podobnie jak na Wschodzie, idea liturgii Wielkiego Piątku polega na tym, że choć nie sprawuje się Eucharystii, to jednak wierni przystępują do Komunii św. Jest to również jedyny dzień w roku, kiedy kapłani przystępują do Komunii św. tylko pod postacią chleba. W Kościele Katolickim punktem kulminacyjnym Triduum Paschalnego jest Wigilia Wielkanocna. Triduum Paschalne osiąga swój szczyt właśnie w Wigilię Paschalną, czyli w Wielką Noc. Już na początku tej liturgii w kościele rozbrzmiewa radosny hymn *Exultet*. Wskazuje on na zbawczo-odkupieńcze działanie Chrystusa w słowach: „O, szczęśliwa wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel”⁷⁴, podkreśla również istotę tego, co wydarzyło się w tę Wielką Noc: „Tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani”⁷⁵. A zatem tak śmierć, jak i zmartwychwstanie Chrystusa przynoszą ludziom zbawienie.

Różnice w dostrzeganiu krzyża i cierpienia między Kościołem Katolickim a Ewangelicko-Augsburskim mają swoje źródło w różnym rozłożeniu akcentów. Protestanci zatrzymują się na męce i śmierci Chrystusa jako najważniejszym wydarzeniu zbawczym, podczas gdy katolicy nie zatrzymują się jedynie na ofierze Jezusa, ale skupiają się na kulminacji dzieła odkupieńczego, jaką jest Zmartwychwstanie.

Zestawienie celebracji i teologii Wielkiego Piątku w obu wyznaniach pozwala wyraźniej, przez kontrast, dostrzec ich charakter przekazywany z pokolenia na pokolenie. Charakter odmienny w kontekście tego same-

⁷⁴ *Mszal rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, s. 159.

⁷⁵ Tamże.

go wydarzenia. Lecz odmienność nie oznacza waloryzacji. Pierwszym zadaniem tego zestawienia jest określenie tożsamości jednego czy drugiego wyznania. To wiara i zwyczaje naszych przodków są gruntem i wyjściową naszej relacji do Boga i z Bogiem. Opierając się na świadomości swych korzeni, można szukać dalszego zrozumienia. Przestrzenią pytania jest teologia cierpienia, a spotkanie z nią w myśli protestanckiej jest zawsze inspirujące dla osobistej refleksji. Głównym źródłem inspiracji jest egzystencjalny charakter protestanckiego Wielkiego Piątku (w stosunku do eschatologicznego charakteru w Kościele katolickim). Jest to nowe źródło, inne światło rzucone na tajemnicę. Poznanie nie zaprzecza odmienności. Poznanie jest źródłem nadziei.

The question of suffering and its connection to the cross

Summary

Suffering has a deep sense because it allows God to work in our life. The right attitude of the disciple is the readiness to accept the suffering, because the way of Jesus and the way of the disciple meet at the cross. The differences between the Catholic Church and the Lutheran Churches in understanding the cross and suffering, have their origin in the different accents. The protestants focus on the sufferings and death of Christ as the most important event of redemption. The catholics do not stop merely at Jesus' sacrifice, but concentrate on the culmination of the salvation in the resurrection.